

I niedziela Wielkiego Postu - rozważania

Chrystus był kuszony, aby zwyciężyć nasze pokusy. Z łaską Bożą możemy z pokus wynieść ogromną korzyść dla życia wewnętrznego. Wierność Bożemu powołaniu najlepszą obroną przed pokusami.

28-02-2020

„Wielki Post jest pamiątką czterdziestu dni spędzonych przez Jezusa na pustyni będących przygotowaniem do lat przepowiadania, których punktem

kulminacyjnym są Krzyż i chwała Paschy. Czterdzieści dni modlitwy i pokuty. Na koniec miała miejsce scena, którą liturgia podaje nam do rozważania, przedstawiając ją w Ewangelii z dzisiejszej Mszy św.: kuszenie Chrystusa.

Scena tajemnicza, którą człowiek na próżno próbuje pojąć – Bóg poddaje się kuszeniu, pozwala działać Złemu. Można ją jednak rozważać, prosząc Pana, aby pozwolił nam zrozumieć zawartą w niej naukę.

Kuszenie Chrystusa. Tradycja tłumaczy to zdarzenie, wyjaśniając, że nasz Pan, aby dać nam przykład we wszystkim, zechciał również cierpieć pokusy. Tak właśnie jest, gdyż Jezus Chrystus był prawdziwym Człowiekiem, podobnym do nas we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Po czterdziestu dniach postu, w czasie, kiedy za jedyne pożywienie służyły Mu – być może – zioła, korzenie i

nieco wody, Jezus odczuwa głód: prawdziwy głód, taki jak głód każdej istoty ludzkiej. I kiedy szatan proponuje Mu, aby przemienił kamienie w chleb, nasz Pan nie tylko odrzuca pokarm, o który domaga się ciało, lecz także oddala od siebie jeszcze większą pokusę: pokusę użycia mocy Bożej do rozwiązania, jeśli można się tak wyrazić, osobistego problemu (...).

Druga pokusa, kiedy szatan proponuje Jezusowi, aby rzucił się z wysokości świątyni, a On ponownie odrzuca chęć posłużenia się swoją Bożą mocą. Chrystus nie szuka próżnej chwały, ostentacji, właściwego ludziom zakłamania, które usiłuje posługiwać się Bogiem, jako okazją do ukazania własnej wspaniałości. Jezus chce wypełnić wolę Ojca, nie przyśpieszając czasu ani nie uprzedzając godziny cudów, lecz przemierzając krok po kroku

trudną ścieżkę ludzi, słodką drogę Krzyża.

Coś bardzo podobnego widzimy podczas trzeciej pokusy: ofiarowane są Mu królestwa, władza, chwała. Diabeł, wykorzystując ludzkie ambicje, usiłuje rozszerzyć na inne rzeczy cześć, która powinna być zarezerwowana wyłącznie dla Boga: obiecuje łatwe życie temu, kto odda pokłon jemu, bożkom. Nasz Pan kieruje uwielbienie z powrotem ku jego jedynemu i prawdziwemu celowi, ku Bogu, i raz jeszcze potwierdza swoją wolę służenia: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4,10)”1.

Pan Jezus chciał faktycznie doświadczyć próby na swojej ludzkiej naturze, nie korzystając ze swej boskiej wszechmocy. Aby nam pomóc, użył w walce tylko tych

środków, których możemy użyć i my. Dlatego w Ewangelii dzisiejszej Mszy św. znajdujemy mocny powód, aby zachować stałość i pokój wobec pokus: Pan Jezus, *który przyszedł zwyciężyć naszą śmierć swoją śmiercią, tak samo zwyciężył swoimi pokusami nasze pokusy*2.

„W tej scenie Ewangelii, która poprzedza życie publiczne Jezusa, naprawdę cudowne jest to, że Duch Święty proowadzi Go na pustynię, aby był kuszony: Ewangelia mówi o tym wprost. Święty Jan Chryzostom komentuje, że skoro Pan Jezus wszystko czynił i znosił, aby nas uczyć, chciał też być wyprowadzony na pustynię i stoczyć walkę przeciw diabłu, aby potem ludzie ochrzczeni, jeśli po chrzcie będą cierpieć jakieś większe pokusy, nie czuli przez to niepokoju, jakby to było coś nieoczekiwanego. Nie trzeba ulegać zamętowi, lecz wytrwać w stałości i

znieść to hojnie jako coś naturalnego”3.

Jeśli nie bralibyśmy pod uwagę pokus, to mogłyby one otworzyć w nas drzwi dla niebezpiecznego wroga, jakim jest pesymizm. Św. Josemaría przestrzega, „że mogą przez nie przechodzić ludzie, którzy mają świadomość, że są dziećmi Bożymi, ale którym w sytuacji silnych przeciwności pycha lub pewien sposób dopasowania się do innych nie pozwalają zobaczyć, że są *ut iumentum* (jak osiołek). Wiecie już co mówię o osiołku: im więcej uderzeń otrzymuje, tym więcej pracuje. My mamy mieć takiego ducha, że jeśli kiedyś zdarzy nam się jakaś przeciwność, nie ogarnie nas zniechęcenie”4.

Bóg pozwala na pokusy. Z Jego łaską możemy z nich wyciągnąć korzyść dla naszego życia wewnętrznego. Ani nasze powołanie chrześcijańskie, ani

fakt bycia w Dziele nie chronią nas przed pokusami. Jak pisze św. Jan Chryzostom, jeśli walczymy, służą nam one „po pierwsze, abyś sobie uświadomił, że jesteś już teraz silniejszy. Następnie, abyś zachował umiar i pokorę i nie podpadał w pychę z powodu otrzymanych darów. Pokusy bardzo dobrze leczą dumę. Ponadto złośliwość diabła, który wątpi, czy rzeczywiście go opuściłeś, przez próbę pokus może mieć pewność, że definitywnie z nim zerwałeś. Czwarty powód: pokusy sprawiają, że stajesz się silniejszy niż najlepiej zahartowane żelazo. Piąty: dają ci najlepszy dowód, jak cenne są skarby, które zostały ci powierzone. Jeśli bowiem diabeł nie widziałby, że została ci dana najwyższa godność, nie atakowałby cię”5.

Pokusy pomagają nam się oczyścić i pozwalają nam lepiej poznać samych siebie, ukazując nasze słabe punkty. Dlatego w chwili pokusy zachowamy

spojrzenie nadprzyrodzone i pewność. Jak mówi św. Paweł: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać”6. Ponadto pokusy to gwarancja płodności duchowej. „Jedna pszczoła nic nie znaczy, ale wiele pszczół razem robi wspaniały miód. W naszej duszy przeciwności wykonują pracę podobną do tej tych małych owadów: czasem ukłują i boli, ale jeśli je akceptujemy z miłości do Boga, to stają się słodkie i są wspaniałym skarbem”7.

Trzy razy nieprzyjaciel Boga zbliżył się do Pana Jezusa, aby Go kusić: „jeśli jesteś Synem Bożym (...). I Jezus za każdym razem odrzucił te pokusy: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”8.

„Niech ta postawa Jezusa będzie dla nas nauką. W swoim życiu na ziemi nie chciał On nawet tej chwały, która Mu się należała. Mając bowiem prawo do bycia traktowanym jak Bóg, przyjął postać sługi, niewolnika. W ten sposób chrześcijanin wie, że wszelka chwała jest dla Boga i że nie może używać wzniosłości i wielkości Ewangelii jako narzędzia do realizacji ludzkich interesów i ambicji.

Uczmy się od Jezusa. Jego postawa odrzucenia wszelkiej ludzkiej chwały pozostaje w ścisłym związku z wielkością jedynej w swoim rodzaju misji: misji umiłowanego Syna Bożego, który wciela się, aby zbawić ludzi. Misji, którą miłość Ojca otoczyła pełną czułości troską: *Filius meus es tu, ego hodie genui te. Postula a me et dabo tibi gentes hereditatem tuam* – Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem. Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo.

Chrześcijanin, który – naśladować Chrystusa – żyje w tej postawie całkowitego uwielbienia Ojca, otrzymuje od Pana również słowa troski pełnej miłości: „Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie, osłonię go, bo uznał Moje imię”.

Jezus powiedział „nie” szatanowi, księciu ciemności, i natychmiast ukazało się światło. „Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu” (Mt 4,11). Jezus przeszedł próbę⁹.

Wsparci przykładem i męstwem Jezusa, my także będziemy potrafili wytrzymać wszystkie próby i pokusy, na które zezwoli Bóg. „Życie chrześcijanina jest walką, wojną, przepiękną wojną pokoju (...). Jest to nieprzerwany bój przeciwko pysze; przeciwko wyniosłości, która przysposabia nas do czynienia zła; przeciwko zarozumiałym sądom”¹⁰. Na tej wojnie Bóg jest z nami: „Bóg

cię osłoni swoją potęgą, pod Jego opiekę się schronisz”11. Wzywajmy Go zatem słowami Kościoła:

„Ucieczko moja i twierdzo, mój Boże, któremu ufam”12.

„Teraz, kiedy skończę mówić i kiedy dalej będzie trwać Msza św., każdy z nas powinien spróbować rozważyć, o co prosi go Pan, jakie postanowienia, jakie decyzje chce wzbudzić w nim działanie łaski. A kiedy dostrzeżecie te nadprzyrodzone i ludzkie wymogi oddania i walki, pamiętajcie, że Chrystus jest naszym wzorem. I że Jezus, będąc Bogiem, pozwolił, by Go kuszono, żebyśmy w ten sposób nabrali ducha i byli pewni zwycięstwa. Ponieważ On nie przegrywa bitew, a my, zjednoczeni z Nim, nigdy nie będziemy pokonanymi, lecz będziemy mogli siebie nazwać zwycięzcami i naprawdę nimi być – dobrymi dziećmi Boga”13.

1. *To Chrystus przechodzi*, nr 61
2. Św. Grzegorz Wielki, *Homiliae in Evangelia*, 16,1.
3. Św. Jan Chryzostom, *In Matthaeum homiliae*, 13,1.
4. Św. Josemaria, *Crónica*, IX 1961, str. 7–8.
5. Św. Jan Chryzostom, *In Matthaeum homiliae*, 13,1.
6. 1 Kor 10,13.
7. Św. Josemaria, Tekst wstępny *Cronica* nr 207.
8. Ewangelia (A) (Mt 4,10).
9. *To Chrystus przechodzi*, nr 62–63.

10. *To Chrystus przechodzi*, nr 76.

11. Antyfona na Komunię.

12. Psalm responsoryjny (C) (Ps 91,2).

13. *To Chrystus przechodzi*, nr 66.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/i-niedziela-wielkiego-postu/>
(22-03-2026)